Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów [illegible] gr., z doręczeniem [illegible] gr. miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

[illegible]: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu; Nowemiasto 8.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 139 **Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 22 listopada 1924.** **Rok IV**

Co zapowiada ostatnia zmiana Rządu.

Wyrokować o tem, co przyniesie zmiana Rządu, jaki kurs wprowadzą nowi ministrowie na podstawie dotychczasowej działalności ich jako ludzi świata politycznego, można tylko w przybliżeniu. Praktyka, zwłaszcza u nas w Polsce, wykazała wielokrotnie znaczne odchylenia polityki, gdy chorągiewka umieszczona została u szczytów i wystawiona na podmuchy wiatrów z prawej czy z lewej.

Nauczeni doświadczeniem nie zdziwimy się gdy ten czy ów minister zmieni cokolwiek front, wykrzywi inaczej oblicze. Polityka państwa tak niedawno zorganizowanego, w wysokim stopniu zależnego od innych państw, musi przystosowywać się do prądów od zewnątrz.

W każdym razie o ile okoliczności rozwijać się będą normalnie, na licząc na nadzwyczajne zmiany, a opierając się na opinii jaką zdołali sobie wyrobić panowie: Thugutt, Ratajski, Sokal i Żychliński, twierdzić możemy, ze polityka zwróciła się mocno na lewo Byłoby to bardziej niepokojące przed kilku tygodniami, gdy w Alglji rządził gabinet Mac Donalda. Wobec powrotu tam rządów konserwatywnych i znacznego zbielenia czerwonego p. Herriota, można mieć nadzieję, że chorągiewka nie odchyli się zbytnio na lewo.

Ciekawym jest sam wybuch przesilenia i sposób w jaki p. Głąbski je przeprowadził. Zaczęło się to od ustąpienia min. Zamoyskiego, któremu stworzono warunki zgoła zmuszające go do odstąpienia taki idącemu bardziej na rękę p. Skrzyńskiemu. Z kolei rzeczy p. Dębiński ostro wystąpił przeciwko niesłychanie ustępliwej polityce min. Skrzyńskiego na rzecz Niemców w Genewie. Prawicowi członkowie rządu poparli go — nie podobało to się lewicy, dalej więc ciszkiem — milczkiem zabiegać o zmiany w gabinecie. Nie przeprowadzono nawet głosowania. Poprostu lewica zażądała ustąpienia tych ministrów, a p. Grabski żądanie zaspokoił. Ustąpili pp. Hübner, Wyganowski i Darowski, ponieważ lewica tak chciała, a p. Grabski nie miał siły ani woli oprzeć się natarczywości lewicowej.

Na uwagę zasługuje pewien dziwny szczegół. Ministrem pracy był od lat kilku p. Darowski, sympatyk a może i zwolennik Narodowej Partji Robotniczej (N. P. R.), która należy do nieoficjalnej „większości“ rządowej. P. Darowski musiał jednak ustąpić, a na jego miejsce przyszedł p. Sokal, zakapturzony socjalista. Jest to zatem widoczne przesunięcie „na lewo“. Czyżby to świadczyło o tem, że N. P. R. opuszcza dotychczasowe stanowisko i zwolna skłania ku socjalistom? Bo trudno przypuścić, aby przewidywany wiceminister, p, Zapała (członek N. P. R.), schwycił socjalistę, p. Sokala, za poły i przeciągnął go ku stanowisku N. P. R.

Ten szczegół jest bardzo znamienny. N. P. R. wyrzeka się bliskiego sobie człowieka, a zgodziła się na socjalistę. Jest w tem dowód, że pomiędzy stronnictwami lewicowemi w sejmie panują uczucia „familijne“, dochodzące do pewnego braterstwa politycznego Ani tego nie ganimy, ani nie chwalimy, lecz tylko zapisujemy postronne spostrzeżenie.

Drugim ciekawym szczegółem jest to, że odeszło trzech ministrów (Hübner, Wyganowski, Darowski), a przybyło czterech (Thugutt, Ratajski, Żychliński, Sokal). Porównanie tych nazwisk wskazuje, że „lewicowość“ nowego gabinetu została wzmocniona przez p. Thugutta i przez socjalistę, p. Sokola, którzy przyszli na miejsce lewicowego, p. Darowskiego. A nikt nie powie, ażeby pp. Ratajski i Żychliński byli bardziej „prawicowi“, aniżeli pp. Hübner i Wyganowski.

Zmiany w rządzie dokonały się zatem wyraźnie i świadomie w kierunku zdążającym w stronę lewicy. Tak się to jakoś „dziwnie“ stało, że p. Grabski rokował i porozumiewał z prawicą, a ministrów nowych powołał według życzeń lewicy. Jest to niby zagadka, trudna do rozwiązania, lecz każdy przyzna, że tę zagadkę można łatwo rozwiązać i zrozumieć.

W podanych wczoraj sylwetkach nie podaliśmy charakterystyki p. Stanisława Thuguta, który przecie jako dzielący pracę z p. premjerem, może odegrać ważną rolę w rządzie.

Otóż Stanisław Thugutt urodził się w r. 1873 w Łęczycy jako syn miejscowego lekarza. Zajmował różne stanowiska w administracji przemysłu. Z wybuchem wojny oddaje się działalności politycznej, stając w szeregach lewicy. W r. 1915 wstępuje do legjonów i odbywa służbę w 2-im, a następnie w 7-ym pułku. W r. 1918 był członkiem rządu lubelskiego, a następnie w rządzie p. Moraczewskiego objął stanowisko ministra spraw wewnętrzuych. — Podczas inwazji bolszewickiej w r. 1920 jako podoficer 201-go pułku p. ranny był pod Surażem. W ostatnich wyborach otrzymał mandat z okręgu Błonie-Skierniewice. Związany od lat kilku węzłami ideowemi ze stronnictwem „Wyzwolenia“, staje na czele sejmowego klubu tego stronictwa, rozwija działalność w komisjach, a po upadku rządu p. Witosa próbuje. z upoważnienia prezydenta Rzeczypospolitej, utworzyć rząd, oparty o stronictwa środka i lewicy, który nazwał „rządem obywatela Thugutta“. Próba ta niepowiodła się.

Gdy „Wyzwolenie“ zaczęło w jaskrawy sposób iść na rękę mniejszościom narodowym, p. Thugutt ubiegłego lata zerwał z takowem i stanął niezależnie.

Już wielokrotne odzywanie się p. Thugutta w czasie podróży jego do Włoch, konferencje jego z Mussolinim ect. każą przypuszczać, że jeśli kto to właśnie on może zgotować nam pożądane zresztą niespodzianki.

Przysięga nowomianowanych ministrów.

Dnia 18. 11. w południe Prezydent Rzeczypospolitej p. Stanisław Wjociechowski w obecności premjera p. Wł. Grabskiego przyjął przysięgę od nowomianowanych ministrów: posła Stanisława Thugutta i Franciszka Sokala. P. Żychliński złożył przysięgę w dniu dzisiejszym, zaś p. Ratajski złoży za dni kilka po powrocie z Poznania.

Min. Sokal o 8-godzinnym dniu pracy w Polsce.

Warszawa. Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Franciszek Sokal wygłosił dnia 15 bm. w redakcji „Przeglądu Politycznego“ wobec koła zebranych, zaproszonych gości referat na temat Międzynarodowe Biuro Pracy a sprawa 8-godzinnego dnia pracy w Niemczech“.

Zdaniem p. ministra Sokala konkurencja z Niemcami będzie wymagała jak największego wysiłku całego społeczeństwa, zarówno ze strony pracodawców, jak i robotników, Musimy doprowadzić do obniżenia kosztów produkcji przez zaprowadzenie racjonalnej gospodarki, która pozwoli na przeprowadzenie poważnych oszczędności w administracji i da równocześnie jako rezultat podniesienie wydajności pracy.

Wyjazd ministra Sokala.

Warszawa, 19. 11. Dziś wieczorem Minister pracy i opieki społecznej p. Franciszek Sokal wyjechał do Paryża na sesję komisji arbitrażowej. Sesja ta będzie rozstrzygającą i zdecyduje o wysokości sumy, która ma być przyznana przez Niemcy Polsce dla dalszego prowadzenia instytucji ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku. Sprawa ta jest wielkiej doniosłości, gdyż w razie nieuzyskania odpowiednich funduszów byt dalszych instytucji byłby poważnie zagrożony.

Równocześnie p. Minister omówi z francuskim ministrem pracy p. Justin Gedart sprawy wspólnie obchodzące oba ministerstwa a przedewstkiem sprawę polskiej emigracji do Francji, jak również sprawę uregulowania czasu pracy. Powrót p. Ministra Sokala do Warszawy spodziewany jest w końcu bm.

Nowy objaw „kultury“ pruskiej.

Wielki proces o „przemycanie ludzi“ na G. Sląskn.

Gliwice, 17. 11. Przed sądem ławniczym rozpoczął się dziś jeden z największych procesów o przemycanie ludzi na Górnym Śląsku. Oskarżonych jest 32 osób, kobiet i mężczyzn. Wśród nich urzędnicy kryminalni i policyjni. Na stołach przed sędziami wznoszą się całe stosy aktów. Rozprawa ujawnia interesujące metody, jakiemi posługiwał się prokurator państwa Groneberg podczas śledztwa. Obrońcy zaatakowali prokuratora bardzo gwałtownie, ponieważ podczas wstępnego śledztwa uskuteczniał przesłuchiwanie oskarżonych późną porą nocną, częstując ich likierem, cygarami itp. Oskarżony urzędnik policji Fröbel zeznaje, iż prokurator Groneberg przesłuchiwał go w chwil, kiedy leżał ciężko chory na zapalenie opłucnej przy 40 stopniowej gorączce. W ten sposób prokurator wyzyskiwał zeznania niepoczytalnego chorego. Proces potrwać ma około 2 tygodni.

Tworzenie rządu w Austrji.

Wiedeń, 18. 11. Główny wydział rady narodowej odbył dziś popołudniu posiedzenie i wybrał dra Ramka na kanclerza związkowego. Przez cały dzień toczyły się pertraktacje między przywódcami chrześcijańskiej demokracji a przedstawicielami wszechniemców. Chodziło o to, aby wszechniemców pozyskać do nowej koncepcji rządowej. Rokowania te do chwili obecnej nie przyniosły pozytywnego rezultatu, aczkolwiek jest nadzieja, że wszechniemcy — udzielą pod pewnemi warunkami — swego poparcia nowemu kanclerzowi. Dr. Ramek przeprowadził wczoraj pertraktacje z przywódcami poszczególnych stronnictw w sprawie składu osobowego nowego gabinetu. Pewną jest nominacja na ministra spraw zagranicznych d-ra Mataja, który w gabinecie koalicyjnym dr. Rameka był sekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Dr. Mataja jest znany w Polsce ze względu na swą działalność nacechowaną dość sympatycznem usposobieniem w stosunku do Polski, czemu dał wyraz w szeregu odczytów, wygłoszonych w czasie swego pobytu w Polsce.

Opinja narodowa Francji przeciw porozumieniu z Sowjetami.

Paryż, 18. 11. „Echo, de Paris“ zwraca się w artykule wstępnym przeciwko podjęciu stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Dziennik występuje przeciwko Rakowskiemu i Kamieniewowi, którzy byli proponowani na stanowisko ambasadora rosyjskiego w Paryżu. Zarzuca im jakoby mieli oni przygotowywać w czasie wojny rewolucję oraz pozostawali oni w łączności z rządem niemieckim i są głównymi sprawcami zawarcia pokoju w Brześciu. Dziennik obwinia ich o wszelkiego rodzaju przestępstwa, posądzając ich nawet o dopuszczanie się kradzieży.

Krasin według ostatnich wiadomości miał zostać ambasadorem w Paryżu.

Nominacja jego spotkała się z łagodniejszą oceną. Stawia mu się atoli zarzut, że w czasie wojny pozostawał na usługach propagandy niemieckiej w krajach neutralnych a po wybuchu rewolucji został czemś w rodzaju ambasadora wielkiego przemysłu niemieckiego w Moskwie. Był on i jest może i dziś prawą ręką kartelu Simens Schubert i przyczynił się poważnie do zainstalowania się kapitałów niemieckich w Rosji sowieckiej.

Dżuma na Kaukazie.

Ryga. 18. 11. Z Moskwy donoszą, że w okręgu staropolskim na Kaukazie, do śmierci głodowej, dziesiątkującej ludność, przyłączyła się zaraza dżumy, zwana przez tamtejszą ludność „czarną śmiercią“. W Stawropolu zarazie uległo 3.000 osób.

Zbrodnia i barbarzyństwo.

Wyjątki z noty państw sprzymierzonych i sojuszniczych z dnia 16 czerwca 1919 r.

Sprawiedliwość.. Sprawiedliwości domagali się w Wersalu wszyscy, sprawiedliwości wołały zburzone kraje Francji, Polski, Serbji, Rumunji i Włoch, sprawiedliwości domagały się miljony kalek i ofiar wojny sprawiedliwości szukały narody całe, zagrabione pod ciężkie jarzmo mocarstw centralnych, sprawiedliwości szukały też Niemcy. — Sprawcy wszystkich nieszczęść czteroletniej wojny stanęli z czelnością, im tylko właściwą, przed Trybunałem wersalskim, domagając się sprawiedliwości.

Moment to ciekawy i jedyny w historji świata, kiedy ten sam naród, który przed kilku zaledwie miesiącami z entuzjazmem rozchwytywał pocztówki „nowej Europy“ zawierającej w tych granicach dosłownie hasła „Dutschland, Deutschland über alles“, stanął w Wersalu z butnem żądaniem sprawiedliwości.

Ustęp noty międzysojuszniczej, która mówi o wymierzeniu sprawiedliwości narodowi niemieckiemu jest ujęty bardzo mocno i charakteryzuje w krótkich słowach cały bezmiar winy narodu, którego pycha i samowładztwo Hohenzollernów i junkrów Bismarcka popchnęły na drogę zbrodni i występku międzynarodowego. Ten właśnie ustęp należałoby przeczytać wszystkim międzynarodowym „demokratom i pacyfistom“, których i u nas nie brak, niestety na stanowiskach, o których nigdy myśleć nie powinni.

— „Memorjał niemiecki twierdzi, że należy wziąć pod uwagę rewolucję niemiecką i że naród niemiecki nie ponosi odpowiedzialności za politykę swych panujących, których odpędził z ich władzy.

Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone uznają zmiany, które nastąpiły i winszują sobie wzajemnie z tego powodu. Zmiana ta stanowi wielką nadzieję pokoju i unormowania się stosunków dla Europy. Nie może ona jednakże dotykać likwidacji samej wojny. Rewolucję niemiecką wstrzymano do chwili, kiedy wojska niemieckie zostały pobite na froncie, kiedy uleciała każda szczypta nadziei, że będzie można wyciągnąć korzyści z wojny zaborczej. Tak przez cały czas trwania wojny jak i przed wojną był naród niemiecki i jego przedstawiciele za wojną. Głosowali za kredytami, podpisywali pożyczki wojenne, słuchali wszystkich rozkazów swego rządu, choćby one były jak najbardziej brutalne. Dzielili oni odpowiedzialność za politykę swego rządu; a mogli go przecież obalić każdej chwili, gdyby tylko chcieli. Gdyby taka polityka rządu niemieckiego była się udała, wówczas naród niemiecki byłby ją przyjął z taką samą radością, jak powitał wybuch wojny. Naród niemiecki nie może więc twierdzić, że, ponieważ po raz przegranej wojnie, zmienił swych rządzących, sprawiedliwości chce, aby go wyłącyć z pod skutków jego działań wojennych (Kriegshandlungen)“.

Nota określa w dalszym ciągu konieczność wymierzenia tej sprawiedliwości nie tylko narodom które cierpiały na skutek wojny ale i Niemcom. Inaczej jednakże przedstawia się „sprawiedliwość“ niemiecka inaczej wyrok sprawiedliwy, który ferowali aljanci.

— „Sprawiedliwość jest jedyną, możliwą dla obrachunku tej straszliwej wojny. Sprawiedliwość stanie się Niemcom, Musi jednakże być sprawiedliwość dla wszystkich. Musi to być sprawiedliwość dla poległych, dla rannych, dla sierot, dla wszystkich, którzy chodzą w smutku, na to by Europę uwolnić od pruskiego despotyzmu. Sprawiedliwość musi się stać miljonom ludzkich istot, których ogniska domowe, własność i dobytek splądrowała i zniszczyła dzikość i brutalność niemiecka.

Dlatego też oświadczyły mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone dobitnie, że Niemcy muszą jako podstawowy warunek traktatu podjąć dzieło naprawy i odszkodowania w najszerszych granicach zdolności“. —

Tu nota domaga się wydania sprawiedliwości tych osób, które najwidoczniej są odpowiedzialne za napad niemiecki i za barbarzyńskie i nieludzkie czyny, które bezcześciły (geschändet haben) po stronie niemieckiej sposób prowadzenia wojny.

— „Niemcy zrujnowały przemysł, kopalnie i fabryki państw ościennych. Nie zniszczyły ich w czasie wojny, lecz w dobrze obmyślanym i rozważanym zamiarze, umożliwienia własnemu przemysłowi opanowania rynków tych krajów, nim ich przemysł ocknie się ze spustoszeń poczynionych w lekkomyślny sposób przez Niemcy. Niemcy obrabowały swych sąsiadów z wszystkiego tego, co mogły wywieźć i zużyć“.

Poruszając w nocie kwestje wolnego i niezależnego państwa polskiego sojusznicy i sprzymierzeni stwierdzają wbrew żądaniom niemieckim utrzymania przy Rzeszy Pomorza i G. Śląska:

— „By utrzymać połączenie lądowe między Prusami Wschodniemi i Zachodniemi, których handel uprawiano przeważnie przy pomocy żeglugi nadbrzeżnej ma się narodowi, liczącemu przeszło 29 miljonów ludzi, którzy aż do brzegów morskich stanowią większość, wzbronić bezpiecznego dostępu do morza. Propozycje te nie mogą więc być przyjęte przez mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone.“ —

Niebezpieczeństwo socjalistyczne.

P. P. S. zapuszcza swe macki i w naszym powiecie. W Ostrowitem założono placówkę i rzekomo zwerbowano 120 członków.

W Krotoszynach wiecowali 9. 11. br. towarzysze Mosur, Rozwadowski — trochę z przeszkodami, bo podnieść należy, że ludność tamtejsza niedała tak łatwo wziąść się na lep szumnych haseł. Oberżysta Szadkowski odmówił im sali — zaś Tow. wojaków urządziło na prędce zabawę, by udaremnić im agitację, tak, że niepyszni — przenieśli się do swoich przyjaciół-oberżysty niemca, gdzie zwerbowano kilku nowych towarzyszy i o dziwo z małorolnych i służby folwarcznej polaków. Czy panowie małorolni nieznają swych obrońców narodowych, że aż uciekają się pod skrzydła opiekuńcze — czerwonych towarzyszy niemców a tak samo czy robotnicy folwarczni nie mają swego zjednoczenia, które ich interesów broni i jak widzimy bardzo sprężyście. Czy koniecznie musimy tu mieć na 3 polaków 5 partji. To też należytą odprawę tym apostołom — dał p. Niemir wykazując — przykładami, że nie są polakami lecz sługami międzynarodówki.

Również ci panowie zapowiedzieli się na wiec 16. 11. do Skarlina — ale widocznie rozmyślili się bo nie przybyli. Napiętnować należy, oberżystkę Gawrońską, za odstąpienie im sali na wiec natomiast p. Wałkowski okazał się patrjotą i odmówił swej sali. Tow. wojaków jednak nie bacząc na patrjotyzm p. Wałkowskiego, urządziło w tym dniu zabawę właśnie u p. Gawrońskiej czy w nagrodę za udzielenie tak czerwonym towarzyszom?

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 21 listopada 1924 r.

Kalendarzyk, 21. listopada. Piątek, M. B. Ofiarowanie.
22. listopada. Sobota, Cecylji p.
23. listopada. Niedziela. Klemensa p. m.
Wschód słońca g. 7 — 33 m. Zachód słońca g. 3 m. 58.

Jarmark w Nowemmieście.

Przypominamy o jarmarku mającym się odbyć w Nowemmieście w sobotę dnia 22 bm. Niechżeś kupiectwo naszego miasteczka i miast pobliskich złoży dowody stałego rozwoju i możności konkurowania z żydami.

Przedstawienie Pomorskiego Teatru Objazdowego.

W dniach, 26 i 27 bm. Nowemiasto będzie miało znowu sposobność do dwukrotnej uczty duchowej na występach Tow. pp. Helleńskiego i Szynyławicza, a mianowicie 26 w arcydziele Sienkiewicza „Hajduczek,“ nazajutrz w bardzo smacznej (choć bez pieprzu) arcy wesołej komedji „Mąż o dwóch żonach“. Zespół biorący udział w przedstawieniu to ci sami, których podziwialiśmy w „Mazepie“ i w „Walce z żonami“ Wystarcza to dla tych wszystkich co na pierwszych przedstawieniach byli i dla tych co żałowali, że wówczas przybyć nie mogli.

Walne zebranie „Harmonji“.

W piątek 28 bm. odbędzie się o godz 7-mej wieczorem w auli gimnazjalnej nadzwyczajne walne zebranie tow. śpiew. Harmonja.

Porządek obrad: 1. zagajenie, 2. sprawozdanie zarządu ze swej czynności. 3. przyjęcie ustaw związkowych, 4. powód zawieszenia się w czynności dyrygenta p. B. Zimnego i tegoż referat, 5. przyjęcie nowych członków, 6 uregulowanie składek. 7. wolne głosy.

O ile odpowiednia ilość członków nieprzybędzie odbędzie się takowe o godz. 8-mej tego samego wieczoru i powzięte uchwały będą, bez względu na liczbę członków jako prawomocne uważane.

Kurendy nie wysyła się.

Zarząd:
Ludwicki. A. Kozicki.

Mordercy rodzeństwa Thoberów przed sądem.

Przez cztery dni toczy się proces przeciwko Dzięgielewskiemu, Filipowi i Lipeckiemu, oskarżonym o zamordowanie w drugie święto Wielkanocy w Oborach czworga dzieci Thoberów w wieku od 9 do 14 lat. Podsądni w śledztwie przynali się do popełnionej zbrodni, natomiast na rozprawie jawnej zapierali się do ostatka.

Jednakże okoliczności i zeznania świadków udowodniły wszystkie szczegóły aktu oskarżenia, że trzej zbrodniarze dokonali ohydnego mordu w celu rabunkowym z całem drobiazgowem obmyśleniem. Popatrzeniem się przez okno stwierdzają, że przybyli nieco za rychło, czekają przeto w pobliżu, aż wszystkie dzieci udały się na spoczynek poczem wchodzą do wnętrza domu. Przeszukawszy sypialnię i jeden dalszy pokój za pieniędzmi nic nie znajdują wskutek czego postanowiono rabować inne rzeczy. Wskutek spowodowanego przez nich szmeru, budzi się najstarsze dziewczę. Filipow i Lipecki wobec tego przechodzą do kuchni, do łóżek dziewcząt, którym starają się przeszkodzić w zwołaniu pomocy. Wchodzi Dzięgielwski na widok tego co się dzieje, wpada do obory bierze siekierę, wraca do łóżek i obuchem zabija śpiących jeszcze chłopców. Po przecięciu im szyi przechodzi do następnego łóżka morduje najpierw starszą a następnie młodszą z dziewcząt.

Sposób wykonania zbrodni daje pewność, że ją wykonano z zastanowieniem. Współudział w niej Lipeckiego i Filipowa nie ulega żadnej wątpliwości,

---

Ks. Dembieński.

W jaki sposób Pomorze zdobyło sobie jeszcze w czasach niewoli niezależność gospodarczą.

3)

(Ciąg dalszy.)

Mając tak silną broń w ręku, jaką stanowi bezsprzecznie pieniądz, można było przypuścić szturm i do innych szańców wroga. Celem wyparcia żydów i niemców z handlu i przemysłu obrano drogę współdzielczą. Pod hasłem „wspólnemi siłami na wspólnego wroga“, łączono polaków jednej okolicy z skromnemi udziałami do jednej współdzielni kupieckiej albo i przemysłowej. Setki, a często i tysiące członków, choć poszczególny udział członka nie był wysoki, dały mnóstwo grosza, mogącego być użytym na zakup i obrót towarów, lub na stworzenie fabryki, a tak wobec dostatecznego kapitału obrotowego gotowego zyskało się odrazu i zaufanie hurtowników i fabrykantów, skąd sprowadzano towar, oraz zarabiano na skoncie, przez co właśnie wytwarzano możliwość konkurencji z każdym przeciwnikiem. Będąc zaangażowani pieniężnie w przedsiębiorstwa wspólne członkowie mieli oczywiście interes w jego utrzymaniu, stanowiąc tem samem wierną i stałą klientelę. Tak powstały nasze konsumy. Aż dziwić się trzeba, jak po niedługim czasie wobec konkurencji konsumów silne i zasiedziałe przedsiębiorstwa żydowskie i niemieckie, mające i duże zasoby pieniężne i towarowe, oraz doskonałą rutynę i głębokie doświadczenie a wszechstronne poparcie rządowe — chwiać i upadać — a żydzi i niemcy z trwogą w duszy ulatnia się poczęli z niewdzięcznej „Polski“ do głębi Niemiec. W miarę upadania obcych przedsiębiorstw, polskie jak na drożdżach rosły. Po utorowaniu drogi za pomocą konsumów, odważniejsze i dzielniejsze jednostki z grona kupców na własną rękę składy zakładać się ośmielały i to z powodzeniem, nabrawszy często, gęsto poprzednio rutyny i doświadczenia kupieckiego właśnie zwyż wymienionych współdzielniach. Tam zaś, gdzie jednostka była za słabą, później miast zbyt ociężałego aparatu, jakimi były bezsprzecznie konsumy, stworzono nowe formy sprężystych instytucyj kupieckich w postaci spółek z ograniczoną poręką pod firmą „Bazar“. Tak samo skutecznie i zbawienne działały u nas t. zw. Rolniki — spółki — mające na celu wydarcie żydom i niemcom handlu płodami rolniczemi. Również owocną była pracą licznych spółek parcelacyjnych paraliżujących zgubną działalność komisji kolonizacyjnej. Wszystkie te spółki, współdzielnie, wraz z prywatnymi kupcami i przedsiębiorstwami polskiemi, łączyły się we wspólny związek celem zakupu towarów, co umożliwiało im i korzystne nabywanie doborowych towarów, oraz przeprowadzenie swych warunków wobec hurtowników i fabrykantów. Ta potęga płynąca z solidarności polskiego kupiectwa, przyczyniała się już nawet do zakładania własnych hurtowni, a nawet mniejszych rozmiarów fabryk. I tak jeszcze przed wojną, polski handel i przemysł w szeregach żydowsko-niemieckich tak dotkliwie poczynił szczerby i wyłomy, że cała ich potężna warownia chwiać się poczęła. To też, gdy nastąpiła zmiana stosunków politycznych, a Polska objąć miała i objęła też swe odwieczne dziedzictwo na kresach zachodnich, wtenczas wrogowie nasi przekonawszy się na namacalnie, że nawet za panowania niemieckiego polacy z nimi gospodarczo uporać się zdołali, a zwątpiwszy zupełnie w powodzenie swych interesów, odkąd polacy staną się panami we własnem swem dziedzictwie, hurmem się wynieśli z kraju, zostawiając polakom resztę swych placówek, które im przypadły w udziele jako owoc dojrzały ich pracy trudu oraz walki.

Zarzuca się Pomorzu, że w walce tej gospodarczej zaniedbało inną dziedzinę, a mianowicie umysłową, degradując się do roli polskiej Beocji. Oczywiście, że w tej walce gospodarczej, w której celem odniesienia zwycięstwa żywioł polski wytężył wszystkie siły, dziedzina umysłowa częściowo leżała ugorem. Ale czyż można z tego powodu czynić Pomorzu słuszny zarzut, że widząc zagrożony przedewszystkiem z strony wrogów swój byt materjalny, a tym samem i byt narodowy w tym kierunku z ogniskowało przedewszystkiem całą swą energję i wysiłek. Jedynie bowiem w ten sposób Pomorze zdołało ocalić swój byt narodowy i wytrwać aż do nastania lepszych czasów.

---

gdyż oni nie tylko nie przeszkodzili Dz. w mordowaniu, lecz nawet trzymali ofiary, aż na nie przyszła kolej.

Zamiast uciec, przyglądali się spokojnie jak Dzięgielewski mordował. Otworzyli okna, ażeby lepiej usłyszeć zaalarmowanych przez zbiegniętego chłopca sąsiadów a skoro ich usłyszeli, zbiegli sami oknem przez pola w kierunku jeziora.

Że ślady pochodzą od oskarżonych sąd niema najmniejszej wątpliwości.

Wobec tego zapadł wyrok następujący:

Za usiłowaną ciężką kradzież uznaje się winnych i skazuje na karę: Dzięgielewskiego na 5 lat, Lipeckiego i Filipowa każdego po dwa lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10.

Za popełnienie morderstwa na dzieciach Thobera na czterokrotną karę śmierci każdego.

Pożyteczne wydawnictwo.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych W. Kulerskiego w Grudziądzu ukazały się dwa bardzo pożyteczne wydawnictwa:

Podania i legendy Lucjana Siemieńskiego. Jest zbiorem legend związanych z różnemi postaciami naszej historji i zabytkami przyszłości. Jako takie przyczyniają się do umiłowania i zrozumienia naszych dziejów. Piękna forma w jaką podania ubrał znakomity autor i bogate, pełne ilustracji wydanie czynią z tej książki bardzo ważny nabytek naszej literatury popularnej.

Nauka gotowania do użytku ludu polskiego Książka ta jest zbiorem przepisów gotowania, przygotowywania zapasów zimowych, wykorzystywania drobiu, ogrodu i sadu. Książka nieoceniona w każdym domu, zwłaszcza dla młodych gospodyń, które rozumieją jaką doniosłość ma dobre odżywianie domowników.

Jak banda operowała pod Leśną.

Szczegóły napadu na pociąg pomiędzy stacjami Demanowa a Leśną, przedstawiają się według przeprowadzonych dochodzeń urzędowych jak następuje:

Banda liczyła 80 ludzi, z pośród których 50 rekrutowało się z miejscowej ludności, a 30 przyszło z za kordonu. Na czele bandy stał niejaki Muchin, mieszkaniec Sowdepji w powiecie chumeńskim, który zorganizował powyższą bandę na terenie województwa białostockiego już przed pół rokiem.

Organizatorowie tej bandy tworzyli jaczejki, agitując, że ludność miejscowa jest krzywdzona, gdyż musi płacić nadmierne podatki, pracować na panów, a ziemi nie dostaje.

Łączność pomiędzy członkami bandy a jej herisztem Muchinem utrzymywana przy pomocy łącznika, który co pewien czas udawał się do sowdepji, gdzie od Muchina otrzymywał instrukcje, jak również broń i amunicję.

Tydzień przed napadem łącznik bandy Muchina przyniósł dla członków bandy rozkaz napadu dnia 3. b. m. na pociąg, dążący z Domanowa do Leśnej. Przyniósł on również ze sobą dokładny plan napadu, jak również i instrukcje.

W myśl tej instrukcji członkowie bandy zebrali się w nocy z 1-go na 2-gi w lasach pomiędzy Domanowem a Leśną, gdzie jnż na nich oczekiwali bandyci z za kordonu.

W niedzielę o godz. 8 ej rano cała banda w sile 80 ludzi była zmobilizowana i zapadła w lasach, dopiero w nocy przed dniem krytycznym podeszła ona do miejsca napadu, opanowała służbę kolejową, a rano o godzinie 8-ej dokonała napadu.

Napadem kierował sam herszt bandy Muchin, nazywany przez członków bandy kapitanem, ubrany w mundur oficera wojsk polskich.

Muchin po zebraniu się całej bandy rozdał tym, którzy nie mieli broni karabiny i granaty. Banda posiadała również cztery karabiny maszynowe.

Dalsze dzieje bandy są znane. Odwrót się nie udał, część łupu musieli porzucić w lasach, aż wreszcie w komplecie wpadła w ręce władz polskich.

Jeszcze jedna banda złapana.

Z Wilna donoszą: Sledztwo w sprawie zamordowania ks. Baniewicza doprowadziło do wykrycia całej bandy. Główny sprawca zbrodni Franciszek Awygot, ujęty został na prowincji, inni członkowie bandy w Wilnie.

Baczność! Niebezpieczeństwo!

Położenie emigrantów polskich na Kubie i Meksyku.

Wobec tego, że pomimo ostrzeżeń Urzędu, ogłaszanych parokrotnie w prasie, wiele osób stara się w dalszym ciągu o uzyskanie paszportów na wyjazd do Kuby. Urząd Emigracyjny podaje następujące informacje o położeniu emigrantów polskich na wyspie uzyskane drogą urzędową.

W obecnej chwili przebywa w Kubie 5 do 6 tysięcy emigrantów, podających się za obywateli polskich. Ludzie ci, prócz bardzo nielicznych wyjątków, przybyli wyłącznie w celu przedostania się do Stanów Zjednoczonych, łudzono ich bowiem w celach zysku, że wobec bliskiej odległości Kuby do tego Kraju i łatwości otrzymania wizy, podróż ta nie będzie przedstawiała żadnych trudności. Po przekonaniu się, że padli ofiarą swej łatwowierności, ludzie ci próbują znaleźć pracę na miejscu, wskutek jednak panującego na Kubie od lat kilku bezrobocia i nagromadzenia dziesiątków tysięcy emigrantów różnych narodowości, znalezienie pracy jest najczęściej niemożliwe albo też ofiarowane są nadzwyczaj liche niewystarczające na utrzymanie zarobki. Pozostawieni sami sobie, bezradni, bez znajomości języka, bez pomocy zewnątrz, emigranci polscy skazani są na ostateczną nędzę. Leżą tygodniami na barłogach w dusznych i brudnych szopach lub wprost po ogrodach i polach, przetrząsają kosze ze śmieciami, aby znaleźć w nich stęchłe okruchy i zaspokoić głód. Ci, którzy pracują w nie wiele lepszych są warunkach. Koszt utrzymania jest na Kubie wysoki, wynosi przeciętnie 1 dolar 20 centów za samo jedzenie, zarobki zaś przy budowie koleji lub plantacjach trzciny cukrowej wynoszą najwyżej 1 dolar 50 centów nie wystarczają więc na mieszkanie, odzież i inne konieczne wydatki. To też mieszkania emigrantów przedstawiają okropny widok. Po kilkanaście osób — mężczyzn i kobiet — gnieździ się w jednym pokoju, często bez łóżek, na ziemi.

Warunki klimatyczne i zdrowotne są przy tem zabójcze dla polskich emigrantów. Tropikalne upały, febra, choroby skórne i weneryczne zabierają wiele żyć ludzkich, a nędza oddaje częstokroć kobiety do domów rozpusty. Bójki i krzywdy powstałe na tle swarów pomiędzy poszczególnymi narodowościami i nadużyć oszustów, spekulujących na nędzę emigrantów dopełniają miary ich cierpień.

Niektórzy wychodźcy, chcąc za wszelką cenę wydostać się z Kuby korzystają z usług szwarcowników, którzy proponują im przejazd do Stanów Zjednoczonych, lecz transporty te zwykle kończą się tragicznie, gdyż Straż wojskowa czuwająca nad wybrzeżem ostrzeliwuje łodzie, a burzliwe w tym pasie morze, na którem pozostają nieraz kilka dni, próbując obejść czujność straży, zatapia je.

Inni padają ofiarą specjalnych przedsiębiorstw złodziejskich, które pobierają około 200 dolarów od osoby za przewiezienie do Stanów, w rzeczywistości jednak przewożą ich na drugą stronę wyspy i tam wysadzają na bezludnem polu, tłomacząc, że jest to terytorjum Stanów i że dalszą podróż odbyć mogą koleją.

Znaczna część emigrantów przedostaje się do Meksyku, sądząc mylnie, że przekroczenie lądowej granicy przedstawia mniej trudności i jest bezpieczniejsze. Lecz na wybrzeżu meksykańskiem, jak głoszą wieści, zorganizowane bandy uzbrojonych rabusiów napadają na emigrantów lądujących w odludnych miejscowościach, rabują ich, a często, dla zatarcia śladów, mordują i rzucają ciała do morza.

Pomijając to niebezpieczeństwo, warunki życia w Meksyku są podobne jak na Kubie bardzo niekorzystne i ciężkie dla emigrantów polskich, nieznających języka i pozbawionych opieki. Wobec ostatnich walk domowych i ciągłych zamieszek politycznych panuje w kraju tym zastój przemysłowy i bezrobocie.

Ostrzega się przeto tych, którzy chcąc wbrew przepisom emigracyjnym wydanym przez Stany Zjednoczone przedostać się do tego kraju przez Kubę lub Meksyk, aby nie ulegali radom i obietnicom osób, które namawiają do kupna kart okrętowych i obejścia wymaganych formalności podróżnych.

W celu wykorzenienia podobnej szkodliwej i nieprawnej propagandy należy zawiadomić o niej władze miejscowe lub Urząd Emigracyjny.

Dział porad prawnych.

Panu J. I. w P. 1. Wkładki w Banku Ludowym, który jest Spółdzielnią, dotychczas nie są zwaloryzowane. Co do tych wkładek wyjdzie osobna ustawa.

2. 1701 mk. 20 gr. wekslowego długu z kwietnia 1914 roku, wynosi obecnie 209 zł 24 gr. Procent dopiero od dnia protestu względnie skargi. Po 2. 9. br. wynosiła stopa procent 4% a obecnie 24%.

3. Za hipotekę 1 miljon ze stycznia 1923 r. można domagać się najwyżej 250 zł najmniej 37 zł 50 gr.

Panu F. N. z N. Zapis po rodzicach 5500 mk. z listopada 1919 r. przedstawia wartość 1000 zł. Procent zaległy za 3 lata — po dzień 30. 6. 1924 wstecz — 120 zł razem 1120 zł i od 1. 7. 1924 po 4% od tej sumy.

Panu B. D. w L. 400 mk. niem. z lipca 1920 r. wynoszą dzisiaj 36 zł 36 gr i co najwyżej tyle można się za ow[illegible] polowanie z kontraktu domagać.

Panu L. w N. Hipoteka 12.000 mk. z roku 1907, równa się 14760 złotych. Ponieważ jest to reszta ceny kupna, należałoby wnieść do [illegible]łu o ustalenie wartości wedle dzisiejszej ceny sprzeda[illegible]y gruntu, bowiem grunta nie mają tej wartości [illegible] w roku 1907.

Procenta nie prze[illegible]mo ponieważ nie podał Pan stopy procentowej.

2. 300 mk. dziecińskich pieniędzy z roku 1909 przedstawia wartość 369 [illegible]. Zaległe sumy mają moratorjum do 1. 1. 19[illegible] [illegible]a jednak żądać wcześniej, o ile dłużnik jest w stanie płacić.

Panu R. w H. Co do renty weterańskiej pruskiej musi pan odnieść do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie.

Panu F. W. w St. 72 marek z roku 1907 — przedstawia wartość 87 zł 56 gr, Ile pan dostanie, nie możemy powiedzieć, gdy nie wiemy z jakiego tytułu należy się ta kwota.

Panu Sz. w B. 1. Przedłożona umowa pisemna, ma bezwzględną ważność dowodową przy procesie — i jest ważną.

2. Procent oblicza się od pełnej sumy, to jest od takiej jaka była w roku 1910 wpisana — względnie przewaloryzowanej. Procenta przedawniają się w czteru latach (§ 197 n. c.)

3. Wszelkie pretensje do państwa zostały zwaloryzowane w stosunku 1.800.000 za 1 złotego, ale tego nie można się więcej domagać.

Ruch towarzystw.

Mroczno. Nadzwyczajne walne zebranie związku Inwalidów wojennych Grupa Mroczno odbędzie się w niedzielę dnia 3) listopada 1924 r. na które się wszystkich inwalidów zaprasza. Zarząd.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 19 11. 24. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 1933 cieląt, 352 owiec, 500 kóz, 403 świn, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	88 - 90	zł.
" " "	II kl.	70 - 72	"
" " "	III kl.	50—52	"
" cielęta	I kl.	100 - 104	"
" "	II kl.	80—	"
" "	III kl.	64—70	"
" Za owce	I kl.	58 - 60	"
" "	II kl.	50 -	"
" "	III kl.	40—44	"
" świnie	I kl.	124—126	"
" "	II kl.	116 -	"
" "	III kl.	—100	"

Przebieg targu spokojny.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 17. 11.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	20.50—21.50
Pszenica	24.75 - 26 75
Jęczmień br.	27.00 —
Jęczmień na paszę	—
Owies	21.00 - 22.00
Mąka żyt. 70 %	34.45 -
Mąka pszenna 65 %	30.00 - 32.00
Ospa żytnia	— 13.25
Ospa pszenna	— 14.00

Usposobienie mocne. Uwagi: podaż niedostateczna.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 19. 11

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.18	—	—
1 funt angielski	23.47	—	—
100 frank. franc.	27.09	—	—
100 frank. belg.	25.03	—	—
100 frank. szwajc.	99.70	—	—
100 koron czeskich	15.40	—	—
100 lir włoskich	22.47	—	—



Dnia 19-go b. m. o godzinie 13-ej zasnęła w Bogu po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami

ś. p.

Aniela z Wierzbickich Ostoja-Kaweczyńska

właścicielka majętności Linówiec

w 52 roku życia.

O czem donosi w smutku pogrążona

RODZINA.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 15-ej z Linówca do parafjalnego kościoła w Grodzicznie. Pogrzeb i złożenie zwłok do grobu familijnego w poniedziałek o godzinie 10-ej.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Linówiec, dnia 19 listopada 1924 r.

Wszystkim którzy w dniu naszego zaślubienia przesłali nam życzenia składamy na tej drodze najserdeczniejsze

podziękowanie.

Janostwo Bojanowscy.

MAJĄTEK MSZANOWO
KUPUJE
KARTOFLE.
Płaci natychmiast najwyższe ceny.



KOSZE
do papieru
poleca w wielkim wyborze
„Drwęca“ Druk i Księg.
Nowemiasto, rynek 4. Lubawa, Gdańska 3.

Tylice.
W niedzielę, dn. 23. bm. o godzinie 5 po południu odbędzie się na sali p. Janickiego
zabawa
z tańcami,
na którą uprzejmie zaprasza
Komitet.

Czteroletnią piękną
KLACZ
zamienię
na mleczne krowy.
Kto? wskaże eksp. „Drwęcy“.

Zabłąkały się
dwa jałowiaki
mające dwa lata, 1. niełuczak czarny oznaczający przez białe nogi i biały krzyż na tylnych łopatkach, 2. jałoszka czarna i biała graniasta także mająca 2 lata.
Właściciel takowych może każdego dnia za odszkodowaniem kosztów odebrać
Sołectwo Sugajno.

Wymieniam i sprzedaję
mąkę białą jaknajlepszej jakości
pszenną, żytnią oraz ospę w większych partjach i detalicznie po najniższych cenach.
Polecam szczególnie pszenną na zbliżające się Święta!
Również zakupuję każdą ilość wszelk. rodzaju zboża po najwyższych cenach
Zapłata natychmiast gotówką.
W. Nowaczyk, Nowemiasto — Spichlerz
ul. Mickiewicza oraz ul. Okólna, niedaleka „Rolnika“.

Baczność!
Przeprowadziłem się z ul. Kazimierza
na Okólną 12.
Sz. Filipek,
zawodowiec szewiecki
Nowemiasto.

Przybłąkała się
jałówka
za zwrotem kosztów można ją odebrać u
Fr. Danielowski,
Wiel Pacółtowo

Pasterza i służącę
poszukuje
Steege-Nowemiasto.

Duży
jadalny pokój
wcale nieużywany
zaraz na sprzedaż.
Cdzie wskaże eksp. „Drwęcy“.

Poszukuję od zaraz lub od 1. 11.
pokój
z całem utrzymaniem. Zgłoszenia w redakcji „Drwęcy“.

Nawra.
W niedzielę, dnia 23. bm.
o godzinie 5-tej po południu odbędzie się
zabawa
z tańcami,
na którą uprzejmie zaprasza
Zarząd.

Rybno.
W niedzielę dnia 23. br. o godzinie 5-tej popołudniu, odbędzie się na sali pani Platowej
zabawa
z tańcami,
na którą uprzejmie zaprasza
KOMITET.
Czysty zysk przeznacza się na Obronę Ligi Powietrznej.

Mam na sprzedaż **18 mórg**
dobrej dronkożnej
łąki
leżącej przy Ziel[illegible]ie oraz
15 mórg
dobrej ziemi
Wacław Żuralski,
Kazanice.

3-miesięczny
Kurs
robòt ręcznych
udziela.
Kto? wskaże Filja „Drwęcy“ w Lubawie.



Kto chce
korzystnie sprzedać jakikolwiek interes, gospodarstwo, rolę lub domostwo
niech ogłasza w
„Drwęcy“